

Edmund Rabowicz

Inedita Adama Naruszewicza

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 49/3, 199-219

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EDMUND RABOWICZ

INEDITA ADAMA NARUSZEWICZA *

1. Listy

Stosunkowo najwięcej śladów działalności Adama Naruszewicza, biskupa wileńskiego i pisarza wielkiego koronnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, znalazłem w Wilnie. W Bibliotece Uniwersyteckiej przechowały się: listy do Marcina Poczubuta (6), pochodzące z depozytu Czartoryskich, list do Mierzejewskiego, siostrzeńca Naruszewicza, oraz rachunek z r. 1780 (dwie ostatnie pozycje przechowywane w dziale *Autografy znakomitych Polaków*). Materiały te złożyły się na niniejszą publikację. Poza tym znajdują się w Wilnie, w Bibliotece Akademii Nauk Litewskiej SRR (dawna Biblioteka Wróblewskich) jeszcze inne listy tegoż autora, które uwzględni przygotowywana we Wrocławiu publikacja Juliana Platta. A wreszcie — według katalogów Państwowego Republikańskiego Archiwum Historycznego w Wilnie, w dziale rękopisów Towarzystwa Przyjaciół Nauk przechowuje się korespondencja biskupa smoleńskiego do Ignacego Massalskiego, biskupa wileńskiego. Na te jednak listy — mimo parudniowych poszukiwań — nie udało mi się natrafić.

Spośród autografów Naruszewicza, poza wileńskimi, należy wymienić przechowujący się w Instytucie Historii Akademii Nauk ZSRR w Leningradzie (sygn. 66/479) list pisany z Niemenczyna, z datą „19 Aprila 1779“, do Bruneta, publikowany już przez Teodora Wierzbowskiego ze zbiorów Leona Zwolińskiego¹.

* Z materiałów kwerendy naukowej, którą w sierpniu—październiku 1956 przeprowadziłem w bibliotekach i archiwach Wilna, Leningradu, Moskwy, Charkowa, Kijowa i Lwowa.

¹ T. Wierzbowski, *Materiały do dziejów piśmiennictwa polskiego i biografii pisarzy polskich*. T. 2: 1526—1830. Warszawa 1904, s. 142.

A. Listy do Marcina Odlanickiego Poczobuta

Dzieje przyjaźni Naruszewicza z Poczobutem warte są prześledzenia. Publikowane tu listy są tylko szczątkiem prowadzonej przez nich korespondencji — reszta zaginęła. To, co się zachowało, niewiele rzuca nowego światła. Z sześciu listów jedynie trzy pierwsze potrącają o kilka „realiów“, natomiast pozostałe noszą charakter czysto konwencjonalny (dwa — protekcyjne, jeden — wielokopiewe podziękowanie za gratulacje). Niemniej, w oparciu o aktualny stan wiedzy można się pokusić o robocze choćby zarysowanie problematyki związanej z życiem tych dwóch wielkich działaczy polskiego Oświecenia.

Wszystko zdawało się ich zbliżać do siebie. Obaj pochodzili z terenów pobliskich: odległość od Pińska, miejsca narodzin Adama Naruszewicza, do Słomianek Kazimierza Poczobuta, krajczego grodzieńskiego, ojca Marcina, można było przebyć w ciągu doby; obaj członkowie Societatis Jesu, obaj w młodości zapaleni poeci, czciciele muzy Sarbiewskiego. Znali się już chyba w latach 1754—1755, kiedy to Naruszewicz po powrocie z pierwszej podróży zagranicznej otrzymał posadę nauczyciela łaciny w Akademii Wileńskiej². Właśnie Marcin Poczobut (1728—1810), starszy o lat pięć od Adama, gotował się na studia greki do Pragi³, gdzie będzie przebywał przez dwa lata (1754—1756). Zwolnione przez niego miejsce zajmie młodziutki „peregrynant z Lyonu“. Znajomość zaczęła się więc od zabiegania o to samo stanowisko. Gdy Marcin powróci, ujrzymy znówu podróżującego Adama. Tym razem Naruszewicz zwiedzał ośrodki naukowe Niemiec, Włoch i Francji. Nie wypełniło to jednak całkowicie lat 1756—1761. Gdyby tak było, na ten okres przypadłoby dalsze zacieśnienie stosunków między młodymi adeptami nauki, tym bardziej że „konkurencja“ w tym czasie się kończy: w Poczobucie budzą się zainteresowania astronomiczne, których się już nie pozbędzie do końca życia, a Naruszewicz zajmie się poetyką.

W latach 1761—1764 z kolei Marcin Poczobut odbywa podróż naukową. Najdłużej bawi w Marsylii. Towarzyszy mu stryj Adama,

² J. Bartoszewicz, *Biskup Naruszewicz*. W książce: *Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku*. Wizerunki historycznych osób. T. 1. Petersburg 1855, s. 11.

³ J. Śniadecki, *Żywot uczony i publiczny Marcina Odlanickiego Poczobuta*. W wyd.: *Pisma rozmaite*. T. 1, zawierający żywoty uczonych Polaków. Wydanie drugie. Wilno 1818, s. 316.

Kazimierz Naruszewicz⁴. Jeżeli nawet nie istniała z tego czasu korespondencja — Adam Naruszewicz był informowany o Poczobucie przez Kazimierza. Gdy pod koniec 1764 r. wrócił Marcin do Wilna, nie znalazł tam na stanowisku profesora poetyki Adama. Naruszewicz już był przeniesiony do Collegium Nobilium w Warszawie⁵, a miał zadanie nie lada jakie, bo przecież kontynuował dzieło sławnego Bohomolca.

W ciągu swojej dziesięcioletniej pracy pedagogicznej utrzymywał Adam Naruszewicz żywe kontakty ze stryjem Kazimierzem, pracownikiem Akademii Wileńskiej, a przez niego — na pewno i z Poczobutem. Kazimierz bowiem przyjaźnił się z astronomami wileńskimi, Poczobutem i Strzeckim. Musiały być także listy wymieniane bezpośrednio między warszawskim nauczycielem prozodii a wileńskim reformatorem Collegium Astronomicum. Wskazuje na to pierwszy z zachowanych listów Naruszewicza. Wynika zeń, że sprawa starań o probostwo niemenczyńskie jest Poczobutowi dobrze znana. Nie odezwałyby się przecież Naruszewicz słowami: „Jużeśmy tedy w Niemenczynie“ — do człowieka pierwszy raz o tym słyszącego i nie zainteresowanego tą sprawą. Probostwo niemenczyńskie spadło na „Narucha“ 8 sierpnia 1774 lub parę dni wcześniej⁶, na kilka tygodni przed ogłoszeniem kasacji zakonu jezuitów, i był to akt uzalenia się monarchy nie tylko nad losem rozproszonych synów Loyoli, lecz także nad niedolą Diogenesa, ciągle niedomagającego od czasu potłuczenia sobie piersi, gdy ratował w beczce własne papierzyska z płonącego Collegium Nobilium⁷. Kurując się u Strzeleckiego, rektora pijarów, zwracał się Naruszewicz do Kazimierza i Marcina z prośbą o dopilnowanie „folwarków“. Siebie nazywa przyjacielem Poczobuta. Wiązały ich nadto inne „interesa“. Naruszewicz pośredniczył w załatwieniu u króla sprawy uzyskania drukarni dla Akademii Wileńskiej, Poczobut zaś pilnował jakichś, dokładniej nam nie znanych, spraw Naruszewicza.

Bliższe kontakty nawiązą się niebawem: Naruszewicz zacznie spełniać w Niemenczynie obowiązki wzorowego proboszcza. Przyjechał tam chyba w końcu 1774 roku. Niemenczyn, stare miasteczko

⁴ M. Baliński, *Dawna Akademia Wileńska*. Próba jej historii od założenia w roku 1579 do ostatecznego jej przekształcenia w roku 1803. Petersburg 1862, s. 513.

⁵ Bartoszewicz, *op. cit.*, s. 14.

⁶ Zob. przypis 25.

⁷ Bartoszewicz, *op. cit.*, s. 26.

na prawym brzegu Wilii, niewiele miał w sobie ciekawego. Po starym kościele z 1387 r. zostały tylko wspomnienia i popioły w fundamentach. Na codzień nie wystarczała świadomość, że w tych stonach swym głosem Sarbiewski „szumno-gałężne żywił drzewa“. Niecały dzień — a można było znaleźć się w Wilnie. Korzystał chyba z tej okoliczności nudzący się proboszcz. Znajdował tam Marcina snującego ambitne plany rozbudowy Collegium Astronomicum, znajdował podatne ucho na słuchanie strof *Niemenczyna* i *Adieu kochanym jezuitom*.

Gdy później, wezwany przez króla do podjęcia pracy nad *Historią narodu polskiego*, opuści Naruszewicz Niemenczyn, o Wilnie i wśród średniowiecznych pergaminów nie zapomni. Widzimy go w tym mieście już w roku 1775. Zbiera materiały, odwiedza przyjaciół, Kazimierzowi wręcza pierścień — dar królewski. W dwa lata później znowu tam będzie.

Zachowane dwa listy z r. 1777 wprowadzają nas w zawiłą sprawę starań Poczobuta o koadiaturę kanonii wileńskiej. Mimo poparcia Joachima Chreptowicza nie udało mu się jej uzyskać. Równocześnie Naruszewicz protegował swego stryja Kazimierza. Trzecim kandydatem był popierany przez biskupa Massalskiego Franciszek Gzowski, który ostatecznie zwyciężył. Zanim się to jednak stało, doszło do nieporozumień między Poczobutem i Kazimierzem. Adam próbował przywrócić dobre stosunki między dawnymi przyjaciółmi⁸.

Z listu trzeciego dowiadujemy się, że Naruszewicz poczynił starania o kanonię dla Poczobuta po Janie Wawrzeckim, uzyskując zapewnienie poparcia ze strony Antoniego Tyzenhauza, podskarbiego nadwornego litewskiego. Jednak w tym wypadku pośrednictwo wielkiego eksperymentatora grodzieńskiego okazało się zawodne. Starania Naruszewicza były spełnieniem obietnicy danej Poczobutowi w Wilnie. Uczynił ją w czasie ostatniego tam pobytu, wiosną 1777. Wyjazd ten zapowiadał Naruszewicz w liście do Poczobuta, 7 kwietnia:

Czekam też momentu, kiedy Cię w Wilnie wkrótce pospołu z kochanym Strzeckim uścisknę serdecznie.

Na podróż miał przyzwolenie króla, który w liście z 12 kwietnia pisał: „Podróży jego do Litwy przeciwić się nie będę“⁹. Ponieważ

⁸ Baliński, *op. cit.*, s. 242—243.

⁹ Bartoszewicz, *op. cit.*, s. 45.

Poczobut pisał do Naruszewicza 11 lipca 1777, znaczy to, że Naruszewicza już wtedy w Wilnie nie było. Na tej podstawie czas jego pobytu w Wilnie można umieścić w granicach dat: 7 kwietnia i 11 lipca, które w jakimś stopniu trzeba do siebie zbliżyć, gdyż zarówno po zapowiedzi wyjazdu, jak przed wysłaniem listu przez Poczobuta musiało minąć co najmniej kilka dni. Podróż wileńska miała na celu, poza odwiedzeniem „folwarku“, przeprowadzenie dalszych kwerend do przygotowywanej *Historii* i pogodzenia zwaśnionych przyjaciół. Aczkolwiek starania o dostojęstwa kościelne rozplynęły się kadzidlanym dymem, Poczobut otrzymał 2000 czerwonych złotych na zakup przyrządów astronomicznych na Zachodzie i przez to był bliski realizacji swoich planów naukowych. Naruszewicz też zbliżał się do mety: przygotowywał do druku trzy tomy swoich poezji, był zaawansowany w redagowaniu dwóch pierwszych tomów *Historii*. Gdy Naruszewicz i Poczobut w r. 1779 znowu spotkają się w Wilnie, będą mogli wzajemnie sobie pogratulować sukcesów. Dotację Komisji Edukacyjnej Strzecki, wysłany do Anglii, zużytkował pomyślnie i należało tylko oczekiwać nadejścia transportu, natomiast z Drukarni Nadwornej JKMcI wyszły rok przedtem Adama Stanisława Naruszewicza *Sielanki, satyry, bajki i epigramata* oraz *Liryków ksiąg czworo*, a *Historię narodu polskiego* już król miał w „pierwszej recenzji“.

Rok 1779 prawdopodobnie zamknął okres podróży niemenczyńskich Naruszewicza. Stanisław August już w końcu 1777 r. wygotował dla swego ulubieńca mieszkanie na Zamku Królewskim w Warszawie. Co prawda, sprowadziwszy się do niego zimą 1778, Naruszewicz wkrótce przeniósł nad jego wygody wędrowkę w poszukiwaniu średniowiecznych rękopisów, w wyniku czego doszło i do wspomnianych odwiedzin Wilna. Lecz wkrótce zadowolił się w swojej nowej pracowni. Sytuacja się zmienia. Teraz Poczobut zjeżdżając do Warszawy będzie odwiedzał przyjaciela. Pierwsze takie spotkania odbywały się od końca r. 1782 do maja 1783, kiedy Poczobuta ściągnęła z Wilna do Warszawy Komisja Edukacyjna¹⁰. Zajęty ustalaniem regulaminu szkół publicznych, rektor wileńskiej Szkoły Głównej mógł chyba znaleźć czas na spotkania z „Naruchem“, by cieszyć się razem z nim już czwartym tomem *Historii* (wyszedł w czerwcu 1783)¹¹. A być może — potrzebował także pomocy. Wa-

¹⁰ Baliński, *op. cit.*, s. 267.

¹¹ Bartoszewicz, *op. cit.*, s. 84.

żyły się przecież losy Szkoły Głównej, noszono się nawet z zamiarem jej likwidacji. Naruszewicz był w tym czasie wysoko postawioną osobistością: pisarzem wielkim Wielkiego Księstwa Litewskiego i sekretarzem Rady Nieustającej.

Zanim dojdzie do następnego spotkania warszawskiego, dwa razy jeszcze zetknęły się drogi wileńskich przyjaciół. W pierwszym wypadku to sformułowanie jest zupełnie ścisłe. Miało to miejsce 22 i 23 września 1784, kiedy orszak królewski, w którym znajdował się Naruszewicz, gościł w Szczorsach. Poczubut przybył tu jako rektor wileńskiej Szkoły Głównej złożyć hołd monarsze. Autor *Diariusza podróży*, którym był właśnie Naruszewicz, jakoś przepominał wymienić rektora wśród gości szczorszańskich¹². Czym był ksiądz Poczubut wobec tylu dostojników świeckich! Mimo to Naruszewicz w dalszym ciągu uważał się za przyjaciela Poczubuta, i za takiego był uważany. Uważał się, bo z całą siłą podkreślił to w liście polecającym wystawionym dla młodego Żmijowskiego, i był uważany, bo za takiego miał go król i inni.

Stanisław August używał niegdyś (1775—1778) wpływu Naruszewicza, gdy nie chciał dopuścić, by astronom wileński, niebacznie nazywając odkrytą przez siebie konstelację imieniem herbu Poniatowskich, przysporzył mu kłopotu¹³ (ileż miał zmartwień od początku panowania z tym nieszczęsnym Ciołkiem!). Gdy w Kaniowie jako towarzysza podróży królewskiej spotka Naruszewicza Potemkin, potraktuje go jako przyjaciela Poczubuta i nawiąże z nim rozmowę. Nosił się bowiem Potemkin z myślą ściągnięcia astronoma wileńskiego do projektowanego przez siebie uniwersytetu jekaterynowskiej guberni. Skłonił Naruszewicza do napisania listu do Poczubuta z doniesieniem o zamiarze zapisania go na listę członków akademii oraz o chęci spotkania się z nim przy najbliższej okazji w Warszawie. Naruszewicz zobowiązania dotrzymał. Listu tego jednak nie znamy. Poczubut od spotkania wymówił się... słabością zdrowia, a sprawa dalszej współpracy z akademią upadła wraz z zachwianiem się projektów Potemkina¹⁴. Było to drugie zetknięcie się dróg Naruszewicza i Poczubuta, tym razem — jedynie w świadomości rosyjskiego generał-feldmarszałka, który ich widział obu jako profesorów południoworosyjskiego uniwersytetu.

¹² *Diariusz podróży Najjaśniejszego Pana, Stanisława Augusta Króla Polskiego...* Warszawa 1784, s. 11—19 (trzeciego doniesienia).

¹³ Baliński, op. cit., s. 520—522.

¹⁴ *Tamże*, s. 315.

W rok później miał Poczobut sposobność pogratulowania Naruszewiczowi krzesła senatorskiego¹⁵. Uczynił to, nie zdając sobie sprawy z faktu, że postąpienie z koadiutorii na biskupstwo nie było tym razem tylko dostąpieniem zaszczytu, ale wejściem do grona uczestników sejmu, któremu historia nada przydomek: Wielki. Biskup smoleński dziękował mu jako dziekanowi swojej kapituły. To podkreślenie stosunku zwierzchności biskupa do prałata musiało zaboleć Poczobuta. Naruszewicz okaże się nietaktowny i w następnym piśmie. Podkreśli swoją wyższość nawet w liście, w którym proteguje swego własnego siostrzeńca (Gryffina)¹⁶. Poczobut tym razem nie wytrzymał. Miał zwyczaj kreślenia brulionu odpowiedzi na odwrocie otrzymanego listu. Oto całość zachowanego responsu:

Cieszę się bardzo, że Biskup i Pan mój pamięta na prałata i sługę swego, przypomina owe czasy, kiedy Biskup i prałat będąc w równości stanu żyli jak bracia na łonie matki Societatis. Miłoć mi choć na moment zwierzyć się tą ideą, a powziąć z niej ufność, że tenże Biskup w dalszym czasie nie zapomni swego prałata, w którym sam upatruję swego dawnego i wiernego przyjaciela.

Co się tyczy rozkazu JWo Pa D-a, ten nie może być w tym momencie dopełniony, ale musi być na dalszy czas odłożony. Po onegdajszym ciągnięciu losów konkurujących o place wakujące w konwikcie, żadnego teraz nie masz miejsca. Między konkurującymi był umieszczony i JPan Gryffin, ale nie miał losu szczęśliwego. Skoro zawakuje w ciągu roku miejsce, łatwo mi będzie osadzić na nim tego konkurenta, nie czekając następnego ciągnięcia losów. Sam JWo Pana przestrzegę o tym wypadku, a teraz...

Liczne przekreślenia wyraźnie wskazują na to, że Poczobutowi wyjątkowo trudno było formułować zdania. Zwracał uwagę przyjacielowi, którego nie chciał sobie zrazić. Nie znamy epilogu tej sprawy. Niebawem nadarzyła się okazja do spotkania.

Pod koniec 1789 r., wezwany znowu przez Komisję Edukacyjną, przyjeżdża Poczobut do Warszawy. Interesy zatrzymają go do początku przyszłego roku. Decydowano w tym czasie o przyszłości funduszu edukacyjnego, organizacji szkolnictwa oraz o uposażeniach profesorów. Biskup smoleński był dobrze zorientowany w sprawach sejmowych. Król miał w nim powiernika i realizatora swojej polityki. Wziąwszy to pod uwagę, trudno wątpić w spotkanie dawnych przyjaciół. Sprawa jednak nie jest jasna.

Byłoby to ostatnie spotkanie Naruszewicza z Poczobutem. Od

¹⁵ Zob. list 5.

¹⁶ Zob. list 6.

roku 1790 gubią się wszelkie ślady ich kontaktów. Jeszcze można przypuścić, że z okazji postąpienia Naruszewicza 3 czerwca 1790 na biskupstwo łuckie powtórzyła się wymiana oficjalnych listów, znana nam już z roku 1788. Jednak dalsze lata nie nastroczały nawet okazji do wyświadczenia sobie grzeczności. „Lojalizm” polityczny Poczobuta po trzecim rozbiorze mógł budzić zastrzeżenia u Naruszewicza. Biskup łucki stronił od Grodna, Poczobut jako rektor Uniwersytetu zmuszony był często tam jeździć.

Z pewnością blok korespondencji Naruszewicza przygotowywany do druku przez Juliana Platta przyniesie wiele nowości, wiele hipotez uściśli i rozwieje sporo wątpliwości. Rozpatrywane tu dzieje przyjaźni nie utrwały się w twórczości Naruszewicza niczym specjalnym. Jednak czytając sestyny bądź *Niemenczyna*, bądź *Ody do Kazimierza Naruszewicza*, czy pochwałę lotów Blancharda, jesteśmy przekonani, że kwiaty te zakwitły blisko ścieżki przez nich obu wydeptanej.

*

Listy do Poczobuta zostały przygotowane do druku na podstawie mikrofilmu rękopisów znajdujących się w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego (depozyt książąt Czartoryskich, sygn. D. C. 45, listy 1—5; D. C. 51, list 6). Wszystkie, z wyjątkiem listu 5, są autografami; w liście 5 jedynie *servilia* podpisane ręką autora.

Adresy wypisał autor na odwrocie kart czystych, stanowiących z listem jedną całość. Obok adresów poczynione atramentem adnotacje (widocznie przy porządkowaniu korespondencji) ręką Marcina Poczobuta. Składają się one z napisu „X. Naruszewicz Biskup” i odpowiedniej datacji.

NARUSZEWICZ DO POCZOBUTA

1

Jużeśmy tedy w Niemenczynie¹⁷, mój miły Panie Marcinie. Zostałem panem od 116 chłopów z łaski króla, lecz z łaski Twojej i Kazimierza¹⁸

¹⁷ Niemenczyn — stare miasteczko nad Wilią przy ujściu do niej Niemency, w pobliżu Wilna. Naruszewicz otrzymał tu od króla probostwo.

¹⁸ Kazimierz Naruszewicz (1730—1809) — brat stryjeczny Jerzego, ojca Adama, jezuita (od r. 1745), ówczesnie rektor kołwiktu szlacheckiego w Wilnie.

będę się dobrze w państwie moim utrzymywał, jeśli dla miłości mojej *unitis consiliis*¹⁹ folwarków moich dopilnujecie. Nie żałuj rady, pracy, mój Marcinie, dla prawdziwie kochającego sługi. Przeczytaj zawsze listy moje, które piszę do Kazimierza, bo tam zawsze szerzej piszę. Tobie to tylko wyrażam, żem Twój dozwonny przyjaciel. Ja *sub medica manu*²⁰ zostaję po sześciotygodniowej, choć nie gwałtownej, ale codziennej gorączce i słabości. Teraz zupełnie przychodzę do siebie, ale mało jem i nic wina nie piję. Kocham Cię z całego serca. O drukarnią²¹ się nie bój. Król nasz biedny i dziwnie smutny, wczoraj musiał pozwolić na publicznej audiencji na *Consilium Permanens*²². Podkanclerzy²³ wczoraj miał pero[ro]wać dopiero. Oznajm mi, kiedy Xzę Biskup²⁴ wyjedzie do Warszawy, i jak tam rzeczy moje idą. *Vale*.

8 Aug[usti 1774 w Warszawie]²⁵

[Adres]

*Pour Monsieur l'Abbé Poczobut,
Astronome du Roi*

¹⁹ Powinno być: „*unicis consiliis*“ — „osobliwymi radami“; tu: ze szczególną roztropnością.

²⁰ „Pod opieką lekarską“ (zob. przypis 7); Naruszewicza leczył Jan Dupont.

²¹ Poczobut niepokoił się o drukarnię Akademii Wileńskiej; otrzymał ją od króla po jezuitach w listopadzie 1773. Nie powiadomiony o tym, Tyzenhauz chciał ją zająć, gdyż wiedział, że jezuita zapisali drukarnię królowi. Równocześnie specjaliści lustratorzy usiłowali wpisać ją na listę inwentarza przechodzącego na skarb Rzeczypospolitej (zob. Baliński, *op. cit.*, s. 239).

²² Radę Nieustającą; publiczna audiencja miała rzeczywiście miejsce w niedzielę 7 VIII 1774. Odpowiedzi udzielił kanclerz w imieniu króla będącego w niedyspozycji (W. Konopczyński, *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*. Kraków 1917, s. 302).

²³ Jan Jędrzej Józef Borch (ok. 1715—1780) — podkanclerzy wielki koronny (od 19 X 1767), brał „udział w poufnych naradach Sułkowskich i Ponińskiego nad projektem Rady Nieustającej, przy czym, jak zawsze, ogłuszał wszystkich swoją wymową“ (W. Konopczyński w *Polskim słowniku biograficznym*, t. 2, s. 312).

²⁴ Ignacy Massalski (1729—1794) — biskup wileński (od r. 1762).

²⁵ List nie powstał w Niemenczynie. Pierwsze zdanie trzeba rozumieć przenośnie, jako wyraz radości, że starania o probostwo zostały uwieńczone powodzeniem. Wzmianka o kontaktowaniu się z królem wskazuje na Warszawę jako na miejsce ówczesnego pobytu Naruszewicza. Probostwo niemenczyńskie otrzymał w r. 1774 chyba na parę dni przed 8 VIII, datą redagowania listu. Stanisław August w tym czasie znajdował się w Warszawie.

2

Ukochany mój Przyjacielu, Mci Xżę Marcinie.

List Twój oddany mi dopiero na Polesiu, gdzie teraz siedzę, dnia 5 Apryla. Dziękuję Ci serdecznie, że mię masz za człowieka rzetelnego i poczciwego. Starać się zawsze o to będę. Kocham wielce JX. Kazimierza, ale kocham i Ciebie. Obu Wam życzę wszystkiego dobrego. Niech Was nie waśni słaby ten honoru promyczek. Starajcie się oba o kawałek chleba i wzajemnie sobie dopomagajcie. Wszakście tak długo z sobą żyli w miłości i zgodzie. Pan Miłościwy, Dobrodziej nasz²⁶, na obu Was łaskaw, obu Wam uczyni dobrze. Ja prosząc u tronu jego za Kazimierzem, nie chciałem nigdy krzywdy uczynić Marcinowi. Wszak kiedy obu można dogodzić, na co się przyda gniewać przyjaciela. Dopomagaj, mój Marcisiu, u Księcia Biskupa²⁷ Kazimierzowi względem Gzowskiego²⁸: Wawrzecki²⁹ będzie Twój, jak sobie życzysz, gdy się z Kazimierzem umówisz. Wszak i on starał się *et quidem sine praejudicio fui*³⁰ u Wawrzeckiego o koadiutorią, bo rozumiał, że Ty przyjmiesz ją od Gzowskiego, jako Tobie było determinowane. Teraz, gdy innego jesteś zdania i chcesz tego, czego chciał Kazimierz, pogódź się z nim *in charitate fraterna*³¹: ja upewniam, że Ci dopomogę, tak jakem już dał dowody otwartej mojej duszy w tym interesie. Czekam miłej nowiny o Waszej zgodzie i zupełnym zrobieniu tego, czego sobie oba życzyście. Czekam też momentu, kiedy Cię w Wilnie wkrótce pospołu z kochanym Strzeckim³² uścisknę serdecznie. A *propos* o Strzeckim: niech on ma pilne oko na X. Trzebickiego³³ i jego wielebne pieniądze, aby *intestatus*³⁴ nie umarł; owszem, niech się stara za życia wziąć co ciepłą ręką. Bo, *non falsa loquor*³⁵, słyszę, że ktoś tam na niego kaduka myśli wyprawić³⁶. Teraz i po szlachcie biorą

²⁶ Stanisław August Poniatowski.

²⁷ Ignacy Massalski, biskup wileński.

²⁸ Franciszek Gzowski — kanonik wileński, znany z żądzy dostojęństw kościelnych. Należał do protegowanych biskupa Massalskiego. Później biskup tescpieński i sufragan płocki (*Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*. T. 27. Warszawa 1901, s. 173).

²⁹ Jan Wawrzecki — kanonik wileński i płocki, proboszcz hodu-ciski, pronotariusz apostolski (*Estreicher*, XXXII, 262).

³⁰ „I właśnie w najlepszej wierze [niczego nie knując] byłem“.

³¹ „W imię miłości braterskiej“.

³² Jędrzej Strzecki (zm. 1797) — astronom wileński, współpracownik i przyjaciel Marcina Poczubuta.

³³ Mikołaj Trzebicki — eks-jezuita, niegdyś rektor kolegium jezuickiego w Poszawszu (biskupstwo żmudzkie), potem w Słucku (ok. 1762) (zob. S. Załęski, *Jezuici w Polsce*. T. 4, cz. 4. Kraków 1905, s. 1500, 1619).

³⁴ „Bez testamentu“.

³⁵ „Nie kłamstwa mówię“ — nie mówię bezpodstawnie.

³⁶ Zamierza zagarnąć majątek na podstawie braku spadkobiercy.

kaduki³⁷, rozumiejąc, że krewnych nie mają. Strzecki jest jego siostrzeniec, a zatem *ius propinquum*³⁸ na niego spada. *Valete!*

Jestem Twój do zgonu przyjaciel

AN BKS

1 Apr[ilis] 1777,
z Powieci³⁹ na Polesiu,
na brzeską pocztę

[Adres]

*Perillustri admodum R[evere]ndo D[omi]no
D[omi]no Martino Poczubut,
Astronomo S[ua]e Majestatis,
Fratro Charissimo
Vilna*

3

Kochany Mci Xżę Marcinie.

Com Ci w Wilnie obiecał⁴⁰, w tym się uiszczaam dla pokazania, żem Ci zawsze był wiernym i uczciwym przyjacielem. Masz wypis z listu do mnie od Monarchy 21 Julii pisanego: za odebraniem listu W Pana *de die 11 Julii* napisałem zaraz bilet do Podskarbiego Nadwornego Litewskiego⁴¹ względem kanonii po X. Wawrzeckim. On mnie odpisał w te słowa: życzenia moje i prośba będzie za księdzem Poczubutem jako grodnianinem moim, człowiekiem uczciwym i utalentowanym, a zaszczyconym łaską WKMc i w przyjaźni ze mną będącym. Nie rozejdzem się w tym sprzyjaniu z Xdzem Koadiutorem Smoleńskim⁴².

Ciesz się, że Cię Pan kocha i Minister jego, a na mnie, jako zawsze, bądź statecznie łaskaw. Jestem albowiem taki jak i przedtem wierny przyjaciel

AN BKS

29 7-bris 1777,
z Polesia

Mam serce za najlepszą lunetę, przeto Ciebie, Strzeckiego i Kundzicza⁴³ zawsze w nim przytomnego widzę.

³⁷ Majątki.

³⁸ „Prawo pokrewieństwa“.

³⁹ Powieć — miejscowości tej nie notuje *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*.

⁴⁰ Naruszewicz odbył wiosną 1777 podróż do Wilna.

⁴¹ Antoni Tyzenhauz (1733—1785) — od r. 1765 starosta grodzieński, dobra stołowe doprowadził do rozkwitu, w tym czasie był u szczytu powodzenia.

⁴² Chodzi tu o Naruszewicza, autora listu.

⁴³ Tadeusz Kundzicz — kanonik inflancki, profesor matematyki w Szkole Głównej Litewskiej.

[Adres]

*À Monsieur**Monsieur l'Abbé Poczobut,**Astronome du Roi**à Vilna*

4

6 Martii 1785, z Warsz[awy]

Wielmożny Mści Dobrodzieju.

Gdy się za Litwinem wstawiam, pamiętam, że tego rodzaju człowiek i że się do Litwina, dobrego przyjaciela udaję. Jest moja instancja za młodym p. Żmijowskim⁴⁴, abyś go raczył przyjąć na fundusz do seminarium wileńskiego. Nie chcę ja wkładać na moich przyjaciół obowiązków niepodobnych do wykonania. Jeśli to być może, racz dopomóc temu ode mnie rekomendowanemu. Intensuje mię od dawna, bo więcej niż dwudziestoletnia przyjaźń z JP. Łowczym Żmijowskim⁴⁵, który mię obligował o to, abym się za nim do WWPD. wstawił. W nadziei otrzymania tej łaski jestem z zupełnym szacunkiem i przywiązaniem

Wielmożnego W Pana Dob[rodzieja]
z serca życzliwym i uniżonym
sługą

Adam Naruszewicz BKS

5

D. 31 grudnia 1788, w Warszawie

Jaśnie Wielmożny Mci Księżę Dziekanie Kapituły Smoleńskiej,
Mnie Wielce Mci Panie, kochany Dobrodzieju!

Miło mi jest odbierać dowody ugruntowanej wielością lat przyjaźni JWMci Pana, nierównie jednak milej być przeświadczonym, że pamięcią Jego powoduje ta przychylność, której skutki przekonały mię nieraz o rzetelnym Jego przywiązaniu, i dlatego z taką uprzejmością serca przyjmuje JWMci Pana powinszowanie mi danego krzesła w senacie⁴⁶, z jakim ukontentowaniem to wyrażam, że jest z jednostajnym zawsze dla Niego szacunkiem i poważaniem⁴⁷

Jaśnie Wielm[oznego] WM[ości] Pana
Kochanego Dobrodz[iej]a z serca życzliwym
i najniższym sługą
Adam Naruszewicz
Biskup Smoleński

[Adres]

JW. Jm. Xdz Poczobut,

Dziekan Smoleński

⁴⁴ Imię nieznane; syn Mikołaja, łowczego wileńskiego.

⁴⁵ Mikołaj Żmijowski — łowczy wileński w latach 1784—1786, ojciec protegowanego.

⁴⁶ Po śmierci Gabriela Wodzińskiego (27 XI 1788) Naruszewicz postąpił na opróżnione biskupstwo smoleńskie.

⁴⁷ Dotąd pisane ręką kancelisty.

Monseigneur.

Byleś JWWD. od lat naszych młodszych moim statecznym przyjacielem, a teraz jesteś i moim prałatem, zawsze zaś — cnotliwym, uczonym i pełnym litości Polakiem. Te są powody zaniesienia prośby mojej do czułego serca Jego, ażebyś raczył przyjąć siostrzeńca mego Gryffina⁴⁸ do konwiktu ubogiej szlachty pod przykładowym jego rządem zostającego. Uczynisz miłosierdzie nad ubogim, a mnie dasz ulgę w ciężarach moich, nim będę miał wkrótce zdolniejsze ramiona do dźwigania licznej, a nie nader od Fortuny obdarzonej familii mojej. Przy tej okazji dziękuję serdecznie za łaskawą na mnie pamięć oświadczoną przez JX. Scholastyka Smoleńskiego⁴⁹, którego też afektowi jego dawnemu rekomenduję.

Jaśnie Wielmożnego WP[an]a Dobrodzieja
z serca życzliwy i najniższy sługa
Adam Naruszewicz

19 7-bri 1789, z Warszawy

BS KŁ

B. List do Mierzejewskiego

Poeta, historyk, polityk i dostojnik kościelny okazał się także dobrym gospodarzem. Dawał już tego przykład w Niemenczynie. Raz po raz odrywał się od swoich studiów historycznych, by dojrzeć probostwa. Odbudową kościoła zasłużył sobie na szacunek całej okolicy.

Uważał się za przyjaciela Antoniego Tyzenhauza i zachwycał się rozmachem jego poczynąń. Przecież sam Stanisław August wywodził początek wielkiego ożywienia ekonomicznego za czasów swego panowania od reform grodzieńskich podskarbiego nadwornego litewskiego. Naruszewicz też nie dawał posłuchu oszczerczym pogłoskom krążącym wokół Tyzenhauza. Pisał do króla:

Winienem dać sprawiedliwą zaletę usługom P. Podskarbiego Nadwornego Litewskiego, którego czynnościom można to przyznać, co w *Piśmie* czytamy: *blasphemant, quod ignorant*⁵⁰.

W czasie podróży poleskiej i nowogródzkiej odbytej latem 1775 dostrzegł:

po domach uczciwość i ochędństwo, a po dobrach porządnego gospodarstwa w budowie, w groblach, sypanych i wysadzanych drogach piękne ślady.

⁴⁸ Osoba bliżej nie znana. Gryffinowie mieszkali w Nowogródku. Być może, że chodzi tu o Ludwika Franciszka Gryffina, który już jako sekretarz Izby Skarbowej Litewskiej legitymował się w Wilnie w roku 1801 (A. Boniecki, *Herbarz polski*. T. 7. Warszawa 1904, s. 150).

⁴⁹ Kazimierz Naruszewicz, który po kasacie zakonu jezuitów sekularyzował się i został scholastykiem smoleńskim i proboszczem w Oniksacie (*Encyklopedia kościelna*. T. 15. Warszawa 1883, s. 561—562).

⁵⁰ List do króla, z 29 VII 1775. *Przyjaciół Ludu*, [Leszno] X, 1845, t. 2, nr 44, s. 346. Zwrot z *Pisma św.*, znaczy: „błuznią, bo nie wiedzą [, co czynią]“.

Nie omieszkiał też donieść królowi:

W ekonomii WKM. brzeskiej porządne miasteczka, wieś; wielka w dozorczach czułość i staranie o dobro Pańskie⁵¹.

Podobny zachwyt wyrażał w tym samym czasie w liście do Jacka Małachowskiego:

Nigdy się nie spodziewałem, aby Pińczuki mieli tak porządną kraj, jaki widziałem. Dobra Orzeszki sędziego, przez które mil kilka jechałem, mogłyby być najpiękniejszym spacerem pod Warszawą. Folwarki arcy-piękne, kanały po miejscach wilgotnych bite, groble przez kilka mil sypane z wielkim kosztem, mosty dobre piękny czynią przejeżdżającym widok i wygodę. W dobrach pińskich JPana Hetmana Litewskiego, Ogińskiego, równy widziałem porządek⁵².

Interesował się także żywo Szczorsami Chreptowiczów i w swoim *Diariuszu podróży Najjaśniejszego Pana* z r. 1784 nie omieszkiał podnieść zasług tych, którzy przejawiają szerszą działalność ekonomiczną.

Gdy jako biskup łucki (1790) otrzymał Korczyn i osiadł w swojej rezydencji w Janowie, zaglądał często do Siemiatycz, słynnego majątku Anny Jabłonowskiej na Podlasiu. Czyżby chciał z nią rywalizować w racjonalnym gospodarzeniu? Nie zamierzał z pewnością prześcignąć jej w ogrodnictwie, ale naśladować gospodarną panią nie było przecież wstyd.

Zdumiewa drobiazgowość instrukcji podanej w liście do Mierzejewskiego. Biskup ma zaprzątniętą głowę sprawami gospodarczymi. Niepokoją go zostawione na opiece „gubernatora“ dobra korczyńskie. Powierza je zatem uwadze swego siostrzeńca. U jego matki w Ostrówku (Nowogródzkie) gościł w lipcu 1775, a więc z górami przed 16 laty. Młodemu Mierzejewskiemu daje daleko idące pełnomocnictwa, zwierza się nawet z zamiaru usunięcia ekonoma.

Warszawa w tym czasie była nienasyconym rynkiem zbytu dla produktów rolnych. Naruszewicz ma sfinalizować pomyślny rok gospodarzenia. Toteż nie zapomina o niczym: ani o gorzałce, ani o wieprzowinie, ani o krupach trzech rodzajów, ani o rybie, ani nawet o czynszowych grzybach. Tylko niewielka część z tego pozostanie w spiżarni „kolegiaty“ jasnowskiej, reszta pojedzie wozami do Warszawy. Naruszewicz ma przecież nie tylko własne potrzeby, czekają na jego pomoc liczni ubodzy krewniacy: Mierzejewscy, Gryffinowie, Brochoccy.

*

⁵¹ Tamże.

⁵² List do Jacka Małachowskiego, z 29 VII 1775. Tamże, s. 347.

List został przygotowany do druku na podstawie mikrofilmu autografu znajdującego się w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego (*Autografy znakomitych Polaków*, sygn. 32670, k. 2r i v). W lewym dolnym rogu ostatniej strony notatka atramentem:

Ten list autentyczny do księgozbioru Muzeum Archeologicznego Wileńskiego w darze posyłam. D. C. Chodźko, 1858 r. d. 28 kwietnia z Aleksandrowa.

Tąż ręką strona pierwsza zaopatrzona w nagłówek:

List Biskupa Naruszewicza do P. Mierzejewskiego (bez daty, w interesach majątkowych).

Dominik Cezary Chodźko (1796—1863) jako wydawca i biograf zapewne otrzymał ten list, wraz z poniżej zamieszczonym rachunkiem, od rodziny adresata z Ostrówka. Na zajęcie się Naruszewiczem jakoś nie znalazł czasu. Do Biblioteki Uniwersyteckiej list trafił dopiero w okresie dwudziestolecia międzywojennego, o czym świadczy polska pieczęć owalna z napisem „Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego“, odbita w prawym dolnym rogu ostatniej strony. Po drugiej wojnie światowej na pierwszą stronę bibliotekarze litewscy nanieśli ołówkiem sygnaturę.

NARUSZEWICZ DO MIERZEJEWSKIEGO

[Ostatnie dni listopada lub początek grudnia 1793, w Janowie⁵³]

Mój kochany Siostrzanie⁵⁴.

Gdy WPan jesteś tak bliski mego Torczyna⁵⁵ osobą, bądźże bliski i bacnością, i radą, i dozorem, ile że jesteś bliski krwią i afektem.

⁵³ Zob. przypis 62.

⁵⁴ Nazwisko adresata znamy tylko z notatki Dominika Cezarego Chodźki. Mierzejewski był synem Marianny (ur. 1731), siostry Adama Naruszewicza, mieszkającej w Ostrówku na Nowogródczyźnie. Bliższych danych nie udało mi się ustalić.

⁵⁵ Torczyn — miasteczko na zachód od Łucka nad rzeczką Stawgą, dopływem Styru, własność biskupów łuckich. Posiadał kościół drewniany, wzniesiony w r. 1778 przez biskupa Feliksa Turskiego, poprzednika Naruszewicza.

Torczyn w posiadanie Naruszewicza przeszedł z chwilą mianowania go biskupem łuckim. Nastąpiło to 3 VI 1790. Właścicielem pozostał do śmierci, tj. do 6 VII 1796. Obie wymienione daty najogólniej określają granice powstania listu. Pisał go Naruszewicz późną jesienią, w ostatnich dniach listopada lub na początku grudnia, jak to wynika ze zbieżności czasu pędzenia gorzałki i odwiedzin Torczyna przez Mierzejewskiego, który miał tej sprawę doglądać. Na tej podstawie *terminus ad quem* przesuwamy do grudnia 1795, ostatniej jesieni życia autora.

Kazałem ja tam palić gorzałkę. Gubernator⁵⁶ opieszały przewiół to do ostatnich dni listopada. Niechże mi serio dojrzy, aby koniecznie 100 korcy

Naruszewicz spodziewa się łatwej, intratnej sprzedaży produktów w Warszawie. Niemożliwe to było ani jesienią 1794, ani roku następnego, gdyż Warszawa, po zdobyciu Pragi 4 listopada przez Suworowa, a następnie w związku z przejściem pod panowanie Prusaków, została odcięta od wschodniej części Polski. Uda się nam z łatwością wyeliminować jeszcze dwie daty: rok 1790, w którym po ledwie półrocznym władaniu posiadłością Naruszewicz nie mógł być w tym stopniu zorientowany we wszystkich sprawach gospodarskich, jak tego dał dowód w liście, oraz kiedy nie mógł mieć jeszcze żadnego doświadczenia, na które się wyrażnie w piśmie powołuje, i rok 1792, w którym wojna domowa paraliżowała normalne życie ekonomiczne oraz kiedy niemożliwą byłoby rzeczą niewzięcie jej pod uwagę przy planowaniu transportów. W ten sposób pozostaje alternatywa: jesień 1791 lub jesień 1793. Przypuśćmy, że słuszna jest pierwsza możliwość. List musiałby zatem powstać w Janowie. Gdyby go bowiem Naruszewicz pisał w Warszawie, inaczej by formułował zdanie o możliwości zdobycia w stolicy towarów i musiałby choć słówkiem wspomnieć o swoim powrocie do rezydencji biskupiej, skoro tyle spraw koło niej nagromadził, a i o toku obrad sejmowych coś by nadmienił. Tymczasem właśnie jesienią 1791 był Naruszewicz w Warszawie. Sprawa ta wymaga dowodu, gdyż w naszej historiografii utrwaliło się błędne mniemanie, że Naruszewicz po otrzymaniu biskupstwa łuckiego nie opuszczał Janowa. Zapomniano nawet o dniu 3 V 1792, kiedy to biskup łucki dokonał święcenia kamienia węgielnego pod Kościół Opatrzności w Warszawie.

Wyjazd do Warszawy jesienią 1791 zapowiadał Naruszewicz królowi listem z 4 września (*Przyjacieł Ludu*, X, 1845, s. 371):

„Już się też czas zbliża sejmowy, gdzie i ja osobiście upadnę do nóg WKM., jeślibym może kilką dniami chybił, to mi WKM. darujesz, bo nowy gospodarz przy zasiewach być muszę, abym takiej straty nie doznał, jak mam teraz“.

Obrady sejmu zostały wznowione 15 września. Zgodnie z treścią listu należy przypuścić, że w końcu tegoż miesiąca był już Naruszewicz w Warszawie. Przebywał tam jeszcze w ostatnich dniach listopada i na początku grudnia, skoro ustosunkował się do listu Wołynian z 27 listopada, przedłożonego sejmowi w kilka dni później. Naruszewicz dowodził, że zjazdu, na którym ten list został uchwalony, nie należy uważać za *conventiculum*, jak to chcieli uczynić oponenci Konstytucji Majowej (W. Smoleński, *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*. Kraków 1897, s. 73). Jak długo przebywał Naruszewicz w Warszawie, nie wiemy. Choćby jednak wyjechał bardzo wcześnie, nie sposób przypuścić, by tak świeże uczestnictwo w obradach nie odbiło się jakoś w liście do siostrzeńca.

Zostaje więc tylko druga możliwość: list powstał w ostatnich dniach listopada lub na początku grudnia 1793. Gorzałkę z tysiąca korcy zboża palił biskup nie dla posłów sejmowych, lecz dla Targowiczan i Moskali.

⁵⁶ Gubernatorami zwano naówczas zarządców majątku (*Chodźko*, op. cit.).

zboża, tak jak mu dałem dyspozycją, wypalił. Do sta korcy żyta niech mie-
sza czwartą część owsa, to jest 75 korcy żyta, 25 owsa.

Wołów 30 i krów 10 brakowych⁵⁷ oraz bujaka⁵⁸ niech karmią brahą⁵⁹,
sieczką i sianem; a co się wypasie dobrze, niech powoli przedaje w Łucku,
w Torczynie, Dubnie⁶⁰ lub gdzie można będzie, a pieniądze niech w ca-
łości chowa i na zadne ekspensa nie rusza.

Wieprzów koniecznie 30 niech ukarmi tak, aby każdy mógł być prze-
dany za 5#⁶¹. Te wieprze, które już są wykarmione, aby próżno zboża nie
jadły, niech pobije, osmali, kiszki z wnętrznościami opłukane i wyprawione
we śrzodek włoży i całkiem zamrożone odsyła do Janowa⁶². Upomni go
WPan, że ja podłych nie przyjmę ani małych. A jeśli jakie będą, niech to
według danej mu tabeli na ordynarią rozda.

Zakaż mu WPan, aby zostawiwszy tylko korzec prosa na zasiew lub dwa
korce na oba folwarki, także na ordynarią, resztę przerobił pięknie na krupy
jaglane i do Janowa posłał.

Groch wszytek niech wymłóci i zostawiwszy na obu folwarkach, co
należy na ordynarią i po 6 korcy na zasiew, resztę niech do Janowa odsyła.

Krup gryczanych, ordynaryjnych, ale dobrych i czystych, niech ze
wszystkiej gryki w obu folwarkach zebranej narobi, zostawiwszy tylko po-
sześć korcy podlejszej na zasiew, i do Janowa przyśle.

Z jęczmienia niech 200 korcy na słody wyrobi, a zostawiwszy na zasie-
wy porządne do obu folwarków po 30 korcy, oddawszy według tabeli ordy-
narią, resztę niech na krupy piękne perlówce przerobi i do Janowa odeśle.

Drób wszelki, tak czynszowy, jak dworski, niech wyprzeda na gotowe
pieniądze według posłanej ode mnie dawniej taksy.

Siemię konopne, zostawiwszy na zasiew korcy dziesięć, także rzepak,
fasolę, czyli groch turecki, siemię lniane oraz miodu przasnego garncy 9
niech odeśle, także i grzyby czynszowe, do Janowa.

Niech wybierze w upatrzonym czasie drogi dobrej podwód 25, do któ-
rych i folwarczne konie niech przyda i to wszystko razem z pocztowymi
przystawą [!] niech do Janowa sprowadzi. Bo z Janowa, gdzie więcej ludzi,

⁵⁷ Wybrakowanych, gorszych.

⁵⁸ Bujak — bugaj, buhaj, byk.

⁵⁹ Braha — wywar od palenia gorzałki, pędzenia wódki.

⁶⁰ Dekanat dubieński należał do biskupstwa łuckiego. Sławne były kon-
trakty dubieńskie.

⁶¹ # — oznacza dukaty.

⁶² Janów — miasteczko nad rzeczką Krzywką w odległości paru kilo-
metrów od Bugu, rezydencja biskupów łuckich. „Zamek [...] dawniejszy,
kiedy stał w całości, był wystawiony na górze, w czworobok wałami oto-
czony i wystającymi w narożnikach bastionami wzmocniony. W tych to
oficynach mieszkał i w nich umarł biskup Naruszewicz“ (*Słownik geogra-
ficzny Królestwa Polskiego*. T. 3. Warszawa 1882, s. 420—421).

łatwy transport do Warszawy, gdzie wszystko za dobre pieniądze sprzedać można, jak mam doświadczenie.

Jaj kop kilkadziesiąt jest na włości; tych jeśli nie wyprzedał, niech i to odeśle, także i masło, i sery, które z pachtu⁶³ mieć powinien.

Lasów uszkodzenia niech serio przestrzega, ani pozwala nikomu polowania, choćby kto ode mnie miał bilet; chyba by ten ktoś chciał zająca ubić, bo na sarny, dziki, wilki i lisy ja nikomu pozwalać nie chcę, ani mogę.

Pszenicy niech ani ziarna nie sprzedaje, bo na wiosnę ja sam dubasem⁶⁴ ją sprowadzę lub⁶⁵ dam mu wyraźne rozkazy.

Ekspensów żadnych czynić mu nie pozwalam, prócz na zreperowanie cegielni, lubo to swoimi ludźmi zrobić może.

Dębów dwie kopy oprawnych tylko z gałęzi i kopę sośniny dobrej, tęgiej, z której by można robić podczyznę⁶⁶ do budowy, niech do Buga na brzeg zwiezie, do czego i, mój kochany Siostrzenie, ludźmi ołyckimi⁶⁷ pomóc może.

Niech też prosi X. Manieckiego⁶⁸, aby on ludźmi swoimi z Sadowa⁶⁹ kopę dębów tęgich mi do Buga sprowadził.

Gnoje wszelkie z obór, gorzelni i z całego miasta niech zimową porą na pola wywozi i w kupy duże zrzuca, aby nie wietrzały.

W stawie torczyńskim niech swoim niewodem rybę łowi i w beczki solone pakuje, a do Janowa odsyła.

Niech się też stara, abym ja mając takie lasy, mógł mieć zimą zwierzynę, a lisy i wilki — na kozuch, bo wiem o tym, że on charty i psy dla siebie chowa, jamy na wilki kopie, lisy bije i sam z tego pożytkuje, a ja nic. Będzie na to indagacja: a ja swego nie daruję, choć nikomu cudzego nie wezmę.

Wiem i o tym, że ten gubernator na moich polach zasiewy sobie robi i korzysta z odległości pana i komisarza.

Nic łatwiejszego, jak służbę wypowiedzieć i pozbyć się ludzi nieużytecznych.

Twój brat i sługa

AN

⁶³ Pacht (w rękopisie: „paht“) — dzierżawa, аренда.

⁶⁴ Dubas — rodzaj małego statku rzeczynego.

⁶⁵ Lekcja niepewna („Jtd“? „Jak“?).

⁶⁶ W rękopisie: „potczyznę“. Prawdopodobnie od wyrazu rosyjskiego починить — naprawić.

⁶⁷ Ołyka — miasteczko przy ujściu Miłowiczki do Potylówki, na północ od Dubna; odbywały się tu targi.

⁶⁸ Osoba bliżej nie znana.

⁶⁹ Sadow — wieś w Łuckiem na północny zachód od Torczyna, własność biskupstwa łuckiego; znajdowała się tu kaplica katolicka.

2. Rachunek z roku 1780

Rachunek ten przygotowany został do druku na podstawie mikrofilmu autografu znajdującego się w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego (*Autografy znakomitych Polaków*, sygn. 32669, k. 1 folio, zapisana obustronnie). U dołu drugiej strony dopisane, zdaje się, ręką Chodźki:

Rachunek ten zda się być niewątpliwie ręką samego biskupa Naruszewicza napisany, który z kosztówłożonych przez króla Stanisława na wydanie jego *Historii narodu polskiego* w niniejszym piśmie sprawę zdaje. Jakoż ciekawy byłem zajrzeć w II tom tej *Historii* wydania roku 1780 i znalazłem w nim arkuszy czterokartkowych 66 i 2 mapy tu wypomniane. T. z. 23 listopada 1780. Porównanie pisma tego z autografami Naruszewicza ostatecznie mię o autentyczności tego listu przekonało“.

Lekcja trzech ostatnich wyrazów dopisku — niepewna. Dzieje tego rachunku są chyba takie same, jak i listu Mierzejewskiego z jesieni 1793. Przy powojennym porządkowaniu na stronę pierwszą naniesiono ołówkiem sygnaturę oraz notatkę informującą o charakterze dokumentu.

> RACHUNEK PIENIĘDZY KRÓLEWSKICH NA DRUKI <⁷⁰

D. 26 Febr. z ręki królewskiej wziąłem w złocie	# 60
D. 12 Aprilis z tejże ręki w złocie	# 50
D. 12 Junii przez P. Ryxa ⁷¹ w monecie # 50 à fl. 16	
i 3 gr., co uczyni na złoto, bo Groell tak się stargował	# 46 zł 9 gr. 15
D. 7 Augusti z ręki królewskiej złotem	# 100
D. 21 7-bris przez X. Gawrońskiego ⁷² w złocie	# 85
Summa summarum	# 341 zł 9 gr. 15

⁷⁰ Analiza rachunku pozwala związać go z bardziej określonymi wydatkami pieniężnymi i ustalić datę zapisu. Książką o 66 arkuszach, policzonych zresztą bardzo skrupulatnie przez drukarza, była *Historia narodu polskiego od początku chrześcijaństwa* Adama Naruszewicza, wydana w roku 1780 (liczyła dokładnie stron 528 = 12 + XXXII + 2nłb. + 454 + 26 + 2). Rachunek sporządzony został po ukończeniu druku, ale jeszcze przed ukazaniem się map i oddaniem nakładu do kolportażu, inaczej bowiem nie pisałby Naruszewicz o projektowanym zmniejszeniu kosztów sprzedaży. Za terminus a quo należy przyjąć ostatnią datę dzienną wpływów (percepty), tj. 21 września. Ponieważ pierwsza mapa wyszła w końcu października 1780 (Bartoszewicz, op. cit., s. 71), a na czas druku należy odjąć ze dwa tygodnie, czas powstania rachunku przypada na ostatnią dekadę września lub początek października 1780.

> WYDATEK TYCH PIENIĘDZY <

Zmówiony P. Groell od każdego arkusza z drukiem i z papierem na 1500 egzemplarzów po # 4, a że w tym tomie jest arkuszów 66, więc mu się należało	# 264	} Są na to kwity
Za wiadome pismo ⁷³ wziął Groell	# 25	
Za dwie mapy wziął Groell	# 60	
Summa summar[um]		# 349
Za miedź zapłaciłem	# 6	
Dałem zadatku Karędze ⁷⁴ sztycharzowi na mój obrazek	# 4	

> SUPERATA EKSPENSY NAD PERCEPTA <

Do łaski królewskiej	# 17 zł 8 gr. 15
	Solutum

A ponieważ Niemcy, oddawszy blachy drogo zapłacone, chcą dalej drzeć, i za papier do map z ich wybiciem, licząc po 1500 do każdej, położyli egzorbitującą ⁷⁵ sumę 83 # i 1/2, jako się pokazuje z kartelusza Marstalla ⁷⁶, więc

⁷¹ Franciszek Ryx (1732—1795) — kamerdyner królewski, starosta piaseczyński.

⁷² Jędrzej Gawroński — eks-jezuita, lektor królewski.

⁷³ Musiał to być jakiś anonimowy druczek, skoro Naruszewicz nie chce go bliżej określić. Nie jest nim chyba wydany w r. 1780 wiersz *Na pogrzebie Jacka Ogrodzkiego*, bo kryptonim ANBKs był dla osiemnastowiecznego czytelnika bardzo przejrzysty, ani *Spór rymotwórci między chwalcami miodu i wina* (zob. T. Mikulski, *Adresaci „Listów” Krasickiego*. Zeszyty Wrocławskie, VI, 1952, nr 1), bo dziwne byłoby pokrywanie kosztów druku dzieła trzech autorów przez samego biskupa koadiutora smoleńskiego. Zresztą 25 dukatów to suma aż nazbyt wysoka na druczek rozmiarów tej ulotki. Raczej należałoby wskazać na jakieś *prohibita*. Może jest to „*Słowik*. Powieść z francuskiego na polskie przełożona”?

⁷⁴ Ignacy Karęga (1764—1795) — rytownik wileński, autor dwóch portretów biskupa Ignacego Massalskiego, późniejszy ilustrator *Don Kichota* w wydaniu warszawskim z 1786 roku (M. Gumowski w *Allgemeines Lexikon der bildenden Künstler*. T. 19. Leipzig 1926, s. 556).

⁷⁵ Bezprawną, przekraczającą miarę.

⁷⁶ G. J. Marstall (Marstaller) — rytownik królewski. Spod jego rylca wyszły: portret Stanisława Augusta Poniatowskiego zamieszczony w książce Stanisława Burzyńskiego *Zebranie wszystkich sejmów i praw polskich* (1765) (Estreicher, XIII, 460), ryciny do *Opisania gospodarstwa pszczółowego w Szczorsach, sporządzonego roku 1785* (Estreicher, XXIII, 375), kart tytułowych *Eneidy* Wergiliusza (1754) i *Pieśni Horacjusza* (1773) oraz innych (zob. E. Rastawiecki, *Słownik rytowników polskich tudzież obcych*. Poznań 1886, s. 188).

ja umyśliłem sam kupić papieru i przez Karęgę lub Dufoura wybić te mapy, co wszelako będzie kosztowało z papierem holenderskim i z wybijaniem do 40 #.

Stan mój nie każe mi przedawać: muszę więc albo sprzedaż Groellowi zostawić, tylko że on chce procentu 25 od sta, albo oddać X. Malinowskiemu⁷⁷. Będzie zarobek, rozumiem że do dwóchset #, ale trzeba tego czekać więcej roku. Trzeba po miastach rozsyłać, w czym trudność i matanina. Wielu też darmo chcą brać, albo chcą czekać, póki dalsze tomy nie wynidą. Czekam woli Pańskiej, wiele sobie egzemplarzy dać rozkaże, i co z tymi pieniędzmi robić, które są w perspektywie zarobku.

⁷⁷ Antoni Malinowski — proboszcz Kościoła Panny Marii w Warszawie, późniejszy biskup sufragan żmudzki; prowadził rzeczywiście w klasztorze Dominikanów przy ul. Freta kolportaż *Historii Naruszewicza* (Bartoszewicz, *op. cit.*, s. 70).